Nr. 202. Kraków, środa 21 lipca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wodzowie z Lublany i Pragi.

Dr Susterszic zwołał ubiegłej niedzieli w Lublanie zgromadzenie ludowe, aby przedstawić w najjaskrawszych, upiększających barwach swój czyn nierozumny i dla ludności szkodliwy: zgwałcenie parlamentu ludowego przez najbezmyślniejszą obstrukcyę.

Aby się obronić przed ciągle powtarzanym zarzutem, że szło mu o zdobycie teki ministeryalnej, oświadczył, że w razie uczynienia podobnej propozycyi klubowi słoweńskiemu, on się od teki wyłącza.

Ale dla nas niezbyt wielką wagę posiadają pozy bohaterskie p. Susterszica; interesującym bardziej jest telegram, nadesłany na to demonstracyjne zgromadzenie przez ludowca p. Stapińskiego.

P. Stapiński telegrafował swoim sojusznikom:

„Wiedeń, 18 lipca. Pragnąłem osobiście wziąć udział w dzisiejszem zgromadzeniu. Wstrzymany chorobą, zasyłam imieniem polskiego stronnictwa ludowego serdeczne pozdrowienia waszemu słoweńskiemu stronnictwu ludowemu. W jedności ludu tkwi siła narodu. Nie ustąpimy przed żadnemi groźbami. Intrygi są nam znane. Jak Bóg da, będzie w jesieni zupełna Unia posłów słowiańskich pod wodzą Susterszica, Kreka i Praszka. Niech żyją tacy wodzowie! *Stapiński*".

Wzruszającą dla polityka rzeczą w tej demonstracyjnej depeszy jest oddawanie się p. Stapińskiego pod komendę Słoweńców i czeskich agraryuszów już na kilka miesięcy naprzód, na przyszłą jesienną sesyę parlamentu.

Przyczem nasuwają się interesujące uwagi na temat dążeń owych „wodzów", których p. Stapiński dla polskich chłopów wynalazł.

Oprócz specyalnych, słoweńskich bolączek ma dr Susterszic, o ile wiemy, jeszcze interesy południowych Słowian na oku. Ale p. Stapiński był tym, który ludowcom kazał wyjść za drzwi przy głosowaniu nad bankiem agrarnym w Bośni... Ważniejszą mu była solidarność Koła polskiego, niż „wódz" Susterszic ze swoimi wnioskami.

Czyżby teraz już dla Stapińskiego wodzem był dr Susterszic, a wola jego silniejsza od woli większości Koła?

Musi się to przecież wyjaśnić.

A co do drugiego „wodza", za którym obiecuje p. Stapiński w jesieni maszerować, to wiemy, że eksfeldfebel i eksminister Praszek jest zajadłym agraryuszem, że marzy on o szalonej drożyźnie środków żywności, że jest wrogiem traktatów z Bałkanem — których znowu pragnie p. Susterszic! — i dlatego musi być wrogiem ludności robotniczej, miejskiej i drobnochłopskiej, a zarazem wrogiem jedynie racyonalnej polityki całej monarchii.

I znowu musimy zapytać, czy Koło polskie pójdzie za tymi nowomianowanymi „wodzami" p. Stapińskiego, czy też rozbije się na dwa odłamy z powrotem?

Wkońcu zauważyć trzeba, że ta krzykliwie poczęta polityka słowiańska, tak prowadzona jak dotychczas, może mieć tylko jeden rezultat: obstrukcyę po stronie niemieckiej.

Za tą zaś musiałoby nastąpić rozwiązanie parlamentu, albo dawniejsza hańba wegetowania parlamentu bezsilnego i będącego celem pośmiewiska.

Rozwiązania podobno p. Stapiński pragnie; oby się nie przeliczył...

Walka z gruźlicą.

Pierwszy dzień zjazdu internistów polskich poświęcony był kwestyi zwalczania gruźlicy, jej leczenia i zapobiegania.

Pierwszy referat wygłosił dr K. Rzętkowski (Warszawa) o leczeniu gruźlicy płuc. Referent, rozpatrując tę kwestyę z punktu widzenia anatomo-patologa, socyologa, higienisty i klinicysty, dochodzi do przekonania, że gruźlica płuc pod względem klinicznym jest zupełnie uleczalną, przedewszystkiem przez leczenie sanatoryjne.

Dr J. Brudziński (Łódź) omawia sprawę zapobiegania gruźlicy płuc u dzieci, żąda urządzenia uzdrowisk dla dzieci słabowitych, występuje przeciw urządzeniom w dzisiejszych szkołach, które są rozsadnikami gruźlicy, żąda wyosobnienia dzieci zakażonych gruźliczo i utworzenia dla nich osobnych klas, wykazuje na doświadczeniach ze zwierzętami, jak wielką wartość dla zdrowia organizmu dziecięcego ma karmienie piersią i jako myśl przewodnią stawia: Gruźlica powstaje w wieku dziecięcym, więc przeciwko tej gruźlicy należy skierować najusilniejsze zabiegi zapobiegawcze i lecznicze.

Następnie dr Dłuski (Zakopane) podaje ogólne uwagi o leczeniu swoistem gruźlicy i omawia przypadki leczenia tuberkuliną Beranecka w sanatoryum w Zakopanem, stwierdzając wyleczenie tą metodą w 25% wypadków, a uzyskanie poprawy stanu zdrowia w 36%.

Dr Gantkowski daje krótki pogląd na działalność poznańskich stacyj opiekuńczych dla gruźliczych i alkoholików i dochodzi do przekonania, że te instytucye oddają wielkie usługi we walce z gruźlicą, należy je więc wszędzie zakładać.

O metodzie Krokiewicza w leczeniu gruźlicy płuc referuje docent dr Szumowski (Lwów) i sam jej twórca dr Krokiewicz. Docent Szumowski dochodzi do wniosku, że podawanie preparatu układu dra Krokiewicza pomyślnych rezultatów nie daje, natomiast sam autor broni swej metody, wykazując jej skuteczność szczególniej w I. i II stadyum rozwoju gruźlicy płucnej.

Dalej nastąpiły referaty dra J. Brudzińskiego o nowych objawach w zapaleniu opon mózgowych u dzieci i dra Radlińskiego (Kraków) o operacyjnem leczeniu rozedmy płuc.

W dyskusyi zabiera głos najpierw dr Alfred Sokołowski z Warszawy; zgadza się on z poglądami kol. Rzętkowskiego na leczenie sanatoryjne, które daje w leczeniu gruźlicy tak piękne wyniki i tak znakomitą statystykę, bo do 80% wyleczeń. Jednakże to, co napotyka się w praktyce, nie zgadza się z tą statystyką: — 80% poprawy i wyleczeń, to obliczenie procentowe z tych przypadków, które mają warunki do polepszenia i leczenia, nie obejmuje jednak przypadków straconych i nieprzyjmowanych do sanatoryów. Stąd słusznem jest dążenie do leczenia swoistego, zawsze jednak postępować należy z wielkim krytycyzmem. Nie wykluczonem jest znalezienie na drodze eksperymentalnej leku ze świata roślinnego lub mineralnego. Przechodząc do referatu kol. Brudzińskiego, podnosi Sokołowski znaczenie profilaktyki w gruźlicy; tu jednak tylko przewrotowe reformy socyalne mogą doprowadzić do wyników.

Fizyk dr Janiszewski dzieli wszystkie sposoby zapobiegawcze szerzeniu się gruźlicy na dwie grupy — na takie, które powinny być przeprowadzone przez rząd i władze autonomiczne, i na takie, które powinien spełniać każdy człowiek z osobna. Stwierdza, że tak hygiena społeczna, jak i osobista, dziś jeszcze w zastosowaniu stoi na bardzo niskim poziomie.

Dalej przemawiali jeszcze dr Korolewicz, który przytaczał wyniki leczenia różnemi metodami w klinice wewnętrznej w Krakowie, dr Wiczkowski, dr Eisenberg, dr Fidler, prof. Raczyński, dr Kuczewski i dr Kraszewski.

Na tem wyczerpano porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Wieczorem odbył się wspólny bankiet w Towarzystwie lekarskiem.

Drugi dzień zjazdu

rozpoczął wykład prof. dra Brunera (Kraków) o pierwiastku chemicznym, zwanym „rad", i prof. dra Kleckiego o leczeniu radem.

Czy chrześcijańscy socyaliści mogą być przyjmowani do partyi socyalno-demokratycznej?

Do włoskiej partyi socyalistycznej zwróciła się znaczniejsza liczba t. zw. chrześcijańskich socyalistów z propozycyą przyjęcia ich do szeregów partyjnych. Sprawę tę rozpatrywano na plenarnem posiedzeniu zarządu partyjnego dnia 7 b. m. Towarzysze Bidolli i Pignatori postawili wniosek, stwierdzający, że religia jest rzeczą prywatną, że uznanie zasad socyalistycznych już jest zawarte w propozycyi wstąpienia do partyi, i że przeto przyjęciu osób, które należały do demokracyi chrześcijańskiej i swoje poglądy socyalistyczne opierają na indywidualnych przekonaniach religijnych, nic nie powinno stać na przeszkodzie.

W przeciwstawieniu do tego wniosku tow. Modigliani przedłożył następującą rezolucyę:

„Zarząd partyi socyalistycznej, powołując się na tradycye propagandy socyalistycznej, która zawsze obok ekonomicznych założeń socyalizmu usiłowała rozpowszechniać także jego podstawy filozoficzne, wyjaśnia, że wstąpienie do partyi, jakkolwiek wszelkie inkwizycyjne wtrącanie się do wewnętrznych przekonań poszczególnych członków musi być przy tem usunięte, nie da się jednak pogodzić z wyznawaniem idei filozoficznych, znajdujących się w wyraźnem przeciwieństwie do tych idei, które zawsze towarzyszyły socyalistycznemu ruchowi proletaryackiemu, które były jego podwaliną i które partya włoska dotąd reprezentowała i w dalszym ciągu reprezentować będzie; zarząd partyjny wypowiada się przeto przeciwko dopuszczeniu osób, oświadczających, że chcą propagować chrześcijański albo wogóle religijnie uzasadniony socyalizm".

Ta ostatnia rezolucya została po dyskusyi przyjęta wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Przegląd polityczny.

Przeciw policyi rosyjskiej. Angielski poseł socyalistyczny William Thorne zamierza zainterpelować rząd angielski w Izbie gmin co do praktyk tajnej policyi rosyjskiej na terytoryum angielskiem.

JACK LONDON.

CHINAGO.

4

Ale ty? Ach, tak lekko! Czszk! — i nóż przeciął ci już szyję. I koniec. Może nawet nóż łaskocze. Kto może wiedzieć? Nikt z tych, co umarli w ten sposób, nie wrócił, aby nas o tem pouczyć.

To ostatnie zdanie wydało mu się okrutnym żartem, i przez pół minuty pozwolił sobie trząść się od śmiechu. Część jego dobrego humoru wyczerpała się, lecz poczytywał sobie za obowiązek humanitarny bawić skazanego.

— Ale mówię panu, że ja nie jestem Ah Czou, — nastawał ten ostatni. — Ja wcale nie chcę mieć odciętej głowy.

Cruchot zachmurzył się. Ten Chinago zadaleko posuwa swoje głupie żarty.

— Ja nie jestem Ah Czou... — rozpoczął Ah Czo.

— Dosyć tego, — przerwał żandarm. Nadął policzki i usiłował okazać surową minę.

— Mówię panu, że ja nie jestem... — rozpoczął znów Ah Czo.

— Milcz! — krzyknął Cruchot.

Jechali potem w milczeniu. Z Papeete do Antimaono było dwadzieścia mil, i przeszło połowę tej odległości przebył ich wóz, zanim Chinago odważył się znów przemówić.

— Widziałem pana w sądzie, kiedy wielmożny pan sędzia dochodził co do naszej winy, — rozpoczął. — Bardzo dobrze. I pamięta pan tego Ah Czou, którego głowa miała być odcięta. Pamięta pan, że on, Ah Czou, był wysoki! Niech pan popatrzy na mnie.

Ah Czo wstał nagle i Cruchot ujrzał, że był to człowiek małego wzrostu. Cruchotowi wszyscy Chinago wydawali się podobni do siebie. Wszystkie twarze były jak jedna. Lecz pomiędzy wysokim i niskim wzrostem umiał odnaleźć różnicę, i poznał, że ma obok siebie innego człowieka. Ściągnął lejce tak gwałtownie, że dyszel wysunął się daleko poza łby mułów, podnosząc im chomonta na karkach.

— Widzi pan, że to była pomyłka — rzekł Ah Czo, uśmiechając się radośnie.

Lecz Cruchot zamyślił się. Żałował już teraz, że zatrzymał wóz. Nie wiedział, jaki błąd popełnił przewodniczący sądu i nie miał możności go naprawić; wiedział jednak, że dano mu tego Chinago dla doręczenia go do Antimaono i że obowiązany był zawieźć go do Antimaono. I cóż, jeśli to jest inny człowiek i utną mu głowę? Był to ostatecznie tylko jeden Chinago, a czemże jest Chinago? Przytem, mogła tu być pomyłka. Cruchot nie wiedział, co za intencye miała jego zwierzchność. Już oni tam wiedzą najlepiej, co robią. Czemże był on, aby miał myśleć za nich? Raz, dawno już, spróbował myśleć za swą zwierzchność i wówczas sierżant mu powiedział: „Cruchot, jesteś głupcem! Im prędzej to zrozumiesz, tem lepiej ci pójdzie służba. Nie jesteś po to, aby myśleć, masz spełniać rozkazy i pozostawić myślenie lepszym od ciebie". Na to wspomnienie żandarm uczuł ostry wyrzut. Przytem, jeśli wróci do Papeete, odciągnie egzekucyę w Antimaono; a jeśli spóźni się bez racyi, dostanie naganę od sierżanta, który oczekiwał więźnia. A ponadto dostanie też naganę w Papeete.

Zaciął muły batem i pojechał dalej. Spojrzał na zegarek. Spóźni się i tak o pół godziny i sierżant będzie zły. Popędził muły szybciej. Im więcej Ah Czo nastawał, chcąc wyjaśnić pomyłkę, tem bardziej niewzruszonym stawał się Cruchot. Świadomość tego, że wiezie innego człowieka na egzekucyę, nie przyczyniała się do rozweselenia jego nastroju. Świadomość, że nie było w tem jego błędu, utwierdzała go w przekonaniu, że ta niesłuszność, którą on popełniał, była słusznością. I wolałby raczej odprowadzać na stracenie dwunastu niewłaściwych Chinago, niż ściągnąć na siebie niezadowolenie sierżanta.

Co do Ah Czo, to po tem, jak żandarm uderzył go w głowę rękojeścią bata i grzmiącym głosem nakazał mu milczenie, nie pozostawało mu istotnie nic innego, jak milczeć.

Długa podróż trwała też dalej w milczeniu. Ah Czo rozważał dziwne drogi, któremi chadzały myśli białych dyabłów. Nigdy nie można było sobie wytłómaczyć ich postępowania. To, co oni czynili z nim teraz, było nie gorsze i nie lepsze od wszystkiego, co oni czynili. Najprzód uznali za winnych pięciu niewinnych ludzi, a potem ucinają głowę człowiekowi, którego nawet oni, w swej ciemnej nieświadomości, uznali za zasługującego nie więcej jak na dwadzieścia lat więzienia. I on nic na to nie mógł poradzić. Mógł tylko siedzieć bezwładnie i przyjmować to, co ci władcy życia mu wymierzą. Raz podczas drogi porwało go przerażenie i pot na jego ciele stał się zimnym; lecz opanował się. Usiłował pogodzić się ze swym losem, wspominając i powtarzając sobie urywki z „Iin Czi Uen" („Traktat spokojnej drogi"); lecz zamiast tego przedstawił mu się jego wymarzony ogród rozmyślań i wczasów. To dręczyło go, dopóki zupełnie nie oddał się marzeniom i siedział w swym ogrodzie, słuchając brzęczenia dzwoneczków na drzewach. I o dziwo! Gdy tak siedział, pogrążony w marzeniach, mógł dopiero przypomnieć sobie i powtórzyć urywki z „Traktatu spokojnej drogi".

Tak upłynął mu czas, zanim dojechali do Antimaono i muły kłusem podbiegły do podnóża gilotyny, pod którą stał zniecierpliwiony sierżant. Ah Czo został pospiesznie wprowadzony po drabinie na rusztowanie. Pod sobą z jednej strony ujrzał zgromadzonych kulisów z plantacyi. Schemmer uznał, że wypadek ten będzie dobrą lekcyą poglądową, zwołał więc wszystkich kulisów z pól i zmusił ich do obserwowania egzekucyi. Gdy ci ujrzeli teraz Ah Czo, rozległ się pomiędzy nimi przyciszony gwar. Spostrzegli pomyłkę; lecz zachowali swe spostrzeżenie dla siebie. Niezrozumiałe białe dyabły widocznie zmieniły swe zamiary.

Zamiast odebrania życia jednemu niewinnemu człowiekowi, odbierają je innemu. Ah Czou czy Ah Czo — czyż nie wszystko jedno, który? Oni nigdy nie byli w stanie zrozumieć białych psów, podobnie, jak białe psy nie były w stanie zrozumieć ich. Ah Czo bę-

Thorne ma zamiar również — wzorem Jaurèsa — przedłożyć rezolucyę, wzywającą rząd angielski do usunięcia agentów policyi rosyjskiej, którzy są w danej chwili, lub pojawią się w Anglii.

Poparcie takiej rezolucyi byłoby najlepszym sposobem zapobiegawczym przeciwko wizycie carskiej, która w obozie socyalistycznym wywołuje wielkie wzburzenie.

Spiski wojskowe w Grecyi. „Voss. Ztg“ donosi z Aten o wykryciu wojskowego spisku rewolucyjnego, do którego należeli przeważnie oficerowie. Na czele spisku stał jeden z wyższych oficerów. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie 160 oficerów spiskowych, zostało ono jednak przez komendanta miasta rozwiązane.

Program spisku był następujący: 1) zawieszenie konstytucyi; 2) wszyscy książęta mają wystąpić z floty i armii; 3) generalna komenda, której naczelnikiem jest następca tronu, ma być zniesiona; 4) reorganizacya armii przy pomocy powołanych z zagranicy oficerów; 5) usunięcie z armii wyższych oficerów, którzy okazali się niezdolnymi do spełnienia zadania.

Oficerowie spiskowi chcą na razie przeprowadzić swój plan na drodze pokojowej; gdyby to im się nie udało, zdecydowani są użyć innych środków.

Odkryto też drugi spisek, w którym biorą udział wyżsi i starsi oficerowie, a zwrócony przeciw spiskowi oficerów młodszych. Spisek oficerów starszych domaga się rozszerzenia przywilejów korony. Zdaje się, że wojsko jest w stanie zupełnej dezorganizacyi.

Dziesiąta rocznica utworzenia partyi socyalistycznej w Finlandyi. Dziś — 20 lipca — mija lat 10 od utworzenia partyi socyalistycznej w Finlandyi. Jak szybkim jest jej wzrost, świadczą następujące cyfry: w ostatnim roku zdobyto przy wyborach 336.896 głosów i 84 mandaty, z czego 12 otrzymały kobiety. Wszystkie natomiast partye burżuazyjne zdobyły łącznie 116 mandatów.

Rada narodowa francuskiej partyi socyalistycznej na ostatniem swojem posiedzeniu zajmowała się reorganizacyą stosunku gazety „L'humanité“ do organizacyj robotniczych. Postanowiono powiększyć kapitał przedsiębiorstwa o 250.000 franków, z których 170.000 ma wpłacić partya, a po 40.000 syndykaty i organizacye współdzielcze. — W nowym statucie towarzystwa „L'humanité“ umieszczono punkt, wedle którego o kierunku politycznym pisma stanowi zjazd partyjny. Rada nadzorcza składać się będzie z 11 przedstawicieli partyi i po 2 przedstawicieli syndykatów i kooperatyw.

Z innych spraw, któremi się Rada narodowa zajmowała, zasługuje na uwagę kwestya podatku partyjnego, składanego przez posłów socyalistycznych. Ponieważ niektórzy posłowie tego obowiązku nie spełniają, więc uchwalono położyć kres tej niesubordynacyi.

Na Radzie skonstatowano, że w ostatnim roku liczba wydanych kart legitymacyjnych w partyi wzrosła o 1200, mianowicie z 51.800 na 53.000.

Przegląd społeczny.

Lokaut w zawodzie budowlanym na Górnym Śląsku. Od soboty 10 lipca trwa lokaut w zawodzie budowlanym górnośląskiego obwodu przemysłowego. Na słuszne żądanie robotników budowlanych o poprawę zarobku ze względu na drożyznę środków spożywczych, odpowiedzieli przedsiębiorcy budowlani odmownie, wyrzucając robotników na bruk.

Lokaut rozciąga się na 44 przedsiębiorców w obwodach: katowickim, bytomskim, gliwickim, królewsko-huckim i zabrskim, którzy ogółem przed ruchem zatrudniali około 2000 murarzy i mniej więcej taką samą liczbę pomocniczych robotników i robotnic budowlanych. Wydalono murarzy około 500. Przerwanie pracy na budowlach w tym czasie jest dla wielu przedsiębiorców ogromnie nie na rękę, to też starali się murarzy u siebie zatrzymać.

Oczywiście, że dla robotników niema w tem wyrachowania, aby przedsiębiorcy przez częściowe zatrzymanie murarzy mogli wykonać najpilniejsze prace, to też zdołano im odebrać i resztę, z wyjątkiem może 150 do 160 ludzi.

Cieśle w obwodzie katowickim strejkują, również żądając poprawy zarobku. W innych obwodach zostali oni na równi z murarzami zlokautowani. U 13 przedsiębiorców zlokautowano przeszło 100 cieśli.

Wielu ze zlokautowanych udało się za pracą w inne strony. Zlokautowani zachowują się wzorowo, nie dając policyi żadnych powodów do wkraczania.

W ostatniej chwili — jak nam donoszą — zwrócili się przedsiębiorcy do sądu przemysłowego o pośrednictwo. Układy są w toku.

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca.

Dział inseratowy „Naprzodu“ przeniesiony został do domu przy ul. Marka 21 (róg ul. Floryańskiej).

Nowiny krakowskie.

O zniesienie akcyzy. Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dra Leo odbyła komisya administracyjna trzecie z rzędu posiedzenie w sprawie proponowanej przez rząd reformy podatków spożywczych w Krakowie. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek domagania się od rządu zupełnego zniesienia obowiązującej w Krakowie taryfy akcyzowej.

Sprawa powyższa przedstawioną będzie na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Z muzeum narodowego. Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu muzeum narodowego. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi i wyraził jej uznanie za pracę około rozwoju instytucyi, wykazującej już dzisiaj frekwencyę roczną dosięgającą cyfry 50.000 zwiedzających oraz za starania około konserwacyi i inwentaryzacyi powierzonych muzeum dzieł sztuki. Komitet wyraził dalej ubolewanie, że świetny rozwój instytucyi jest w wysokim stopniu krępowany brakiem miejsca, który uniemożliwia odpowiednie wystawienie dzieł sztuki i zabytków. W dalszym ciągu przedłożyła dyrekcya komitetowi plany umieszczenia zbiorów muzeum w gmachu poszpitalnym na Wawelu i udowodniła, że budynek ten wcale nie jest za obszerny na pomieszczenie zbiorów sięgających cyfrą do 250.000 numerów.

Wycieczka czeska. Dnia 7 sierpnia ma przyjechać do Krakowa wycieczka czeska w drodze do Częstochowy i Warszawy. Na przyjęcie jej utworzył się komitet pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, który rozesłał zaproszenia do wybitniejszych obywateli miasta celem zebrania się na naradę w dniu 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miasta.

Afera szpiegowska. Tylko drobne i bardzo nieścisłe wiadomości przedostają się na jaw w sprawie aresztowanych szpiegów-prowokatorów w Krakowie. Nawet nazwiska trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jednakowoż można zanotować kilka drobnych wiadomości, odnoszących się do działalności Dekierta. I tak: przedstawiał się on raz jako dziennikarz, to znów jako słuchacz uniwersytetu, zajmował się wreszcie sprzedażą lichych książek po trzeciorzędnych restauracyach. Nie gardził żadnemi znajomościami, próbował się wcisnąć wszędzie. To też zastęp jego znajomości krakowskich jest spory, zaczyna się u jednego z fryzyerów przy ul. Mikołajskiej a wkracza na uniwersytet i do redakcyj miejscowych. Jednego z dziennikarzy tutejszych, który wyjechał przed dwoma miesiącami do Warszawy, otaczał Dekiert szczególnymi względami. To też, skoro tylko dziennikarz ów znalazł się w Warszawie i tam zamieszkał, policya dokonała natychmiast u niego ścisłej rewizyi. Twierdzą, iż stało się to na skutek doniesienia Dekierta.

W Krakowie próbował Dekiert zająć miejsce współpracownika w jednym z tutejszych dzienników. Zaproponował redaktorowi tego dziennika, by go przyjął jako „korespondenta“ z Poznania. Pewnego razu zgłosił się z gotową korespondencyą z Poznania, napisaną w Krakowie i to w taki sposób, iż znalazła się w koszu, zanim Dekiert wyszedł z lokalu redakcyjnego. Dekiert zajmował się bardzo gorąco bieżącymi wypadkami tak, że zwracało to nawet uwagę jego znajomych. Co więcej, w ostatnich czasach zapisywał całe arkusze, opisując np. demonstracye przeciw Puzynie, przyczem na zapytania, w jakim celu to pisze, odpowiadał, iż jest korespondentem pism warszawskich.

Pod względem materyalnym miał się zupełnie dobrze. Przy ulicy Zwierzynieckiej l. 8, gdzie mieszkał w zimie, otrzymywał dość często przesyłki pieniężne, pochodzące podobno z Warszawy.

O Kozłowskim, jak również i o trzecim szpiegu prowokatorze, którego nazwiska dotąd nie można wyłowić, niema na razie bliższych szczegółów. Działali oni przeważnie wśród młodzieży akademickiej. Krążą pogłoski, że kilku z pośród akademików jest wmieszanych w tę ohydną aferę szpiegowsko-prowokatorską, która w śledztwie przybiera podobno wielkie rozmiary.

Szulerka. Samobójstwo akademika Zalutyńskiego ujawniło w całej ohydzie sposób życia pewnej części młodzieży akademickiej, t. zw. „złotej“, a raczej „pozłacanej młodzieży“, rekrutującej się przeważnie z pośród słuchaczów agronomii. Okazuje się, że kwitło wśród niej na wielką skalę karciarstwo hazardowe. Jak już donieśliśmy, 22-letni słuchacz agronomii Stanisław Zalutyński padł ofiarą gry hazardowej. Nie był on tak bogatym, jak jego koledzy, i nie miał z czego płacić przegrywanych sum. Grał tedy „na słowo“. Suma przegranych przez niego pieniędzy dosięgła olbrzymiej kwoty 40.000 K, które to pieniądze miał zapłacić w przeciągu 24 godzin. Telegrafował po ojca, zamieszkałego w Królestwie Polskiem. Kiedy ojciec przyjechał, przyszło między nim a synem do ostrej sprzeczki z tego powodu; ojciec oświadczył, że pieniędzy przegranych przez syna płacić nie będzie. Ten nie mogąc znikąd dostać sumy 40.000 K i uważając ją za dług „honorowy“, odebrał sobie życie.

Wśród papierów samobójcy znajdowały się pewne notatki, które naprowadziły policyę na szajkę szulerską. Należeli do niej bogatsi panicze, przeważnie słuchacze agronomii, synowie bogaczów z Królestwa Polskiego. Salon gry znajdował się w jednym z pierwszorzędnych hoteli krakowskich. Policya zna już nazwiska członków bandy, jakoteż tych szulerów, którzy do ostatniej chwili prawie grywali z Zalutyńskim w karty. Nazwiska te, jak wogóle i całą sprawę zachowuje policya z tego względu w głębokiej tajemnicy, iż są to „panicze“.

Demonstracya przeciw znienawidzonemu urzędnikowi. Urzędnik kolei północnej na stacyi krakowskiej Morbitzer, o którego sprawkach kilkakrotnie już pisaliśmy, stał się utrapieniem personalu do tego stopnia, że postanowiono za wszelką cenę wyzwolić się z pod jego tyranii. Morbitzer, jako zastępca i zaufany naczelnika stacyi, nietylko nakłada na biedaków, pobierających po kilkanaście koron pensyi, niemożliwe kary, ale i w inny sposób szykanuje ludzi, uniemożliwiając im wprost życie tak w służbie, jak i poza służbą.

Gdy zażalenia i przedstawienia nie pomagały, postanowił ogół personalu chwycić się ostatecznych środków. W zeszłym tygodniu odbyły się dwa tłumne zgromadzenia kolejarzy północnych, na których uchwalono wysłać do dyrekcyi kolei północnej w drodze służbowej, t. j. za pośrednictwem naczelnictwa stacyi, memoryał z wyliczeniem nadużyć Morbitzera i z prośbą o przeniesienie go z Krakowa. W wykonaniu tych uchwał zebrało się dziś o 9 rano w lokalu grupy organizacyi centralnej przy pl. Matejki przeszło 300 kolejarzy, a więc prawie wszyscy wolni od służby, i po długiej dyskusyi wybrano deputacyę, złożoną z 5 członków, która o 11 rano udała się do naczelnika p. Potouczka. Z deputacyą przybyli na peron wszyscy kolejarze w liczbie przeszło 500 i czekali na odpowiedź naczelnika.

Deputacyę, w skład której weszli tow. Pellar, Grylowski i Kluczka (imieniem personalu od jazdy) i tow. Adamczyk, Krupa i Jaglarz (imieniem personalu placowego), przyjął pan Potouczek uprzejmie, a po wysłuchaniu stanu rzeczy przyrzekł poruszone zażalenia zbadać i złemu zaradzić.

Kolejarze wrócili z peronu do lokalu grupy, gdzie zaczęto zbierać materyały dla wniesienia memoryału do dyrekcyi za pośrednictwem organizacyi centralnej.

Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego. W dniu 18 lipca b. r. w lokalu Uniwersytetu ludowego odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybory do wydziału, 2) Wolne wnioski. Zostali wybrani do wydziału: dr Emil Bobrowski, przewodniczący; Wacław Sieroszewski, zastępca przewodniczącego; Bolesław Limanowski, skarbnik; Marya Paszkowska, sekretarka; Jadwiga Daniłowska, Marya Daszyńska, dr Edmund Płoski, Władysław Malinowski, Piotr Rutkiewicz, Eugenia Staszewska. Do rady nadzorczej: Józef Okołowicz, Henryk Schiff, dr Ewelina Wróblewska.

Z głodu padł dziś o godz. 10½ rano na plantach u wylotu ul. Siennej jakiś starszy człowiek. Około leżącego zebrał się tłum ludzi, który stał bezradny wobec omdlałego starca. Na widok zbiegowiska przybiegli dwaj policyanci, którzy przedewszystkiem zbadali papiery nieszczęśliwego, a znalazłszy je w porządku, pozwolili mu odejść. Na wezwanie jednego z policyantów ludzie zebrali między sobą składkę i wręczyli ją biedakowi, aby poszedł coś zjeść.

Padlina jako środek żywności. Dziś rano doniósł strażnik akcyzowy, że Wisła wyrzuciła na brzeg przy ulicy Rybaki utopionego prosiaka. Zanim wezwany rakarz przybył dla usunięcia padliny, rzucili się na nią ludzie i nożami wykrajali kawały mięsa, unosząc je z sobą dla zgotowania obiadu. Policya udała się na poszukiwania celem odebrania tego szkodliwego dla zdrowia mięsa.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Carmen“.
Środa: „Czar walca“.
Czwartek: „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Sobota: „Madame Butterfly“.
Niedziela: „Księżniczka dolarów“.
Poniedziałek: „Rozwódka“.
Wtorek: „Rozwódka“.
Środa: „Rozwódka“.
Czwartek: „Bal maskowy“.
Piątek: „Rozwódka“.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna zaczyna znowu grasować w niebezpiecznych rozmiarach. Od 23 czerwca do 16 b. m. zaszło 89 nowych wypadków, zaś d. 17 b. m. liczono 119 chorych.

Pod zarzutem usiłowanego morderstwa aresztowała policya Jana Galika, emerytowanego sługę kolejowego. Galik, mimo sędziwego wieku, liczy bowiem 74 lat, ożenił się przed kilku miesiącami z kobietą znacznie młodszą i w niedługim czasie po ślubie począł żonę posądzać o romans z młodym sługą kolejowym, który u nich mieszkał. Powstawały częste kłótnie na ten temat, ostatecznie Galik porzucił młodą żonę. Trapiła go jednak zazdrość i chęć zemsty zarazem.

Dnia 13 b. m. wpadł Galik do mieszkania żony i strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru, ale na szczęście wszystkie strzały chybiły. Galikowa nie dała o tem znać policyi, nie chcąc ściągać kary na zazdrosnego małżonka. Miała się jednak na baczności.

Onegdaj w nocy, gdy Galik znowu wpadł do izby i wyciągnął rewolwer, narobiła krzyku i uciekła na ulicę, gdzie zjawił się policyant i aresztował Galika. Tłumaczył się on na policyi, że chciał tylko żonę nastraszyć.

Z kraju.

Wybór uzupełniający posła na sejm z miasta Stryja w miejsce zmarłego dra Fruchtmana rozpisało namiestnictwo na 3 września.

Wypadek automobilowy w Zakopanem. Wyjechały w niedzielę przed południem 2 automobile przedsiębiorcy p. Bauera z gośćmi do Morskiego Oka. Jeden automobil, kierowany przez syna p. Bauera, a wiozący 7 osób, z powodu jakiegoś defektu stanął na środku gościńca; wtem z przeciwnej strony nadjechał inny automobil, co spowodowało pana Bauera do usiłowania cofnięcia się w tył. Automobil jego zaczął się jednak szybko po stromej drodze toczyć w dół, wpadł na baryerę, złamał ją i spadł w przepaść. Szczęściem wszyscy jadący nim wyszli bez szwanku, z wyjątkiem nieznacznego potłuczenia się jednego z jadących.

Podróżni furami powrócili do Zakopanego.

Napad na dwór. Z Kołomyi donoszą: Na dwór w Okrzesińcach dokonało napadu kilkunastu bandytów na koniach. Przybyli w nocy z 12 na 13 b. m., pozsiadali z koni i zaczęli dwór osaczać. Pani Wojciechowska, żona dzierżawcy Okrzesiniec, usłyszawszy

---

dzie miał uciętą głowę, lecz oni, gdy upłyną pozostałe dwa lata ich niewoli, wrócą do Chin.

Schemmer zbudował gilotynę sam. Był zręcznym, i chociaż nie widział nigdy gilotyny, francuscy urzędnicy wyjaśnili mu zasadę jej konstrukcyi. Było też jego pomysłem, aby egzekucya odbyła się w Antimaono zamiast w Papeete. Miejsce zbrodni, dowodził Schemmer, było najodpowiedniejszem miejscem kary, a w dodatku będzie to miało zbawienny wpływ na pół tysiąca Chińczyków, pracujących na plantacyi. Schemmer zgodził się też wystąpić w charakterze kata i w tej roli znajdował się teraz na rusztowaniu, robiąc próby ze zbudowaną przez siebie maszyną. Pień bananowy, grubości i twardości ludzkiej szyi, leżał pod gilotyną. Ah Czo patrzał na to wszystko, jak zaczarowany. Niemiec, kręcąc korbą, przesunął nóż w górę, do samego wierzchu swego aparatu. Szarpnięcie za gruby sznur uwolniło nóż, który spadł, błysnąwszy na słońcu, i przeciął równo pień bananowy.

— No, jak funkcyonuje maszyna?

Pytanie to pochodziło z ust sierżanta, wchodzącego właśnie na rusztowanie.

— Znakomicie — brzmiała zadowolona odpowiedź Schemmera. — Zaraz panu pokażę.

Począł znów kręcić korbą, unosząc w górę nóż, potem pociągnął za sznur, spuszczając ostrze na miękki pień. Lecz tym razem ostrze nie zagłębiło się więeej jak do dwóch trzecich grubości drzewa.

Sierżant zachmurzył się.

— To na nic! — rzekł.

Schemmer otarł pot z czoła.

— Potrzeba tylko powiększyć obciążenie — oświadczył.

Podszedłszy do brzegu rusztowania, zawołał kowala i zażądał 25-kilowego ciężarka. Gdy pochylił się, aby przywiązać żelazo do szerokiego wierzchu noża, Ah Czo rzucił spojrzenie na sierżanta i uznał chwilę za dogodną.

— Wielmożny pan sędzia powiedział, że Ah Czou będzie miał uciętą głowę — rozpoczął.

Sierżant niecierpliwie się zżymnął. Myślał o piętnastu milach, jakie miał przebyć tego popołudnia do oddalonego wybrzeża wyspy, i o pięknej Berthe, córce Lafiere'a, przedsiębiorcy połowu pereł, która czekała na niego u celu tej podróży.

— Dobrze, ale ja nie jestem Ah Czou. Ja jestem Ah Czo. Wielmożny pan dozorca więzienia popełnił omyłkę. Ah Czou jest wysoki, a widzi pan, że ja jestem niski.

Sierżant spojrzał na niego szybko i dostrzegł pomyłkę.

— Schemmer! — zawołał rozkazująco. — Chodź-no pan tutaj.

(Dokończenie nastąpi).

podejrzane szmery, zbudziła swych synów, którzy uzbroiwszy się w strzelby i rewolwery, wyszli do ogrodu. Tu natrafiono na jednego z opryszków, który podniósłszy się z ziemi, zbliżał się z nożem ku jednemu z Wojciechowskich. Wówczas padł strzał jednego z jego braci, rozległ się przeraźliwy gwizd i za chwilę ruszyło kilkanaście koni, unosząc opryszków. Wojciechowscy wraz z krewnym swym p. Baczyńskim pobiegli do stajni, dopadli koni i ruszyli w pościg, lecz nie natrafili na bandytów, którzy uszli widocznie polami przez Prut. Bandyci musieli znać dobrze stosunki pp. Wojciechowskich, gdyż skorzystali z czasu, kiedy p. Wojciechowski bawił w Truskawcu.

O napadzie zawiadomiono żandarmaryę, która przytrzymać miała jednego z opryszków w osobie parobka z Ispasa.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamknięcie zakładów starachowickich już nastąpiło. Syndykat, mający siedzibę w Berlinie, pozbawia zarobku 700 robotników.

Wartość fabryki (walcownia i piece martynowskie) wraz z inwentarzem martwym oceniają na milion rubli, nie licząc dobrze zadrzewionych lasów i gruntów, bogatych w rudę, których wartość dobiega 4 milionów rubli.

Napad na urząd gminny. Dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano dokonano napadu na urząd gminny w Rędzinach, powiatu będzińskiego. Uczestnicy w liczbie czterech byli uzbrojeni w rewolwery. Obecni podczas napadu w kancelaryi pomocnik pisarza gminnego i sołtys wsi Wyczerpy-Górne, usiłowali stawić opór, lecz bezskutecznie. Zabrano 35 blankietów paszportowych oraz 28 przepustek.

Obrabowani kupcy. Jak donosi „Berliner Tageblatt“ do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych zgłosił się kupiec Gerd Djuren z Koppenstede pod Dormumem we Fryzyi wschodniej ze skargą, że gdy jechał w nocy z dnia 12 na 13 b. m. furmanką niedaleko granicy niemieckiej, pomiędzy Augustowem a Lipskiem (osada w gubernii suwalskiej, w powiecie augustowskim), udając się do Lipska na jarmark, furmankę jego zatrzymali rabusie i pod groźbą rewolwerów zabrali jadącemu 3000 marek oraz 1000 rubli. Z taką samą skargą zgłosił się do poselstwa holenderskiego w Berlinie kupiec Jan Doeschate z Holandyi, któremu w ten sam sposób zrabowano około 6000 marek. Kupcy ci opowiadają, że rabusie zatrzymywali po kolei furmanki, jadące na jarmark do Lipska, rabowali kupcom pieniądze, a następnie zamykali związanych w budce dróżnika, którego przedtem ubezwładnili. W ten sposób zrabowano około 40 osobom kwotę 30.000 rubli, jednego zaś z kupców, niejakiego Fahla z Augustowa, który opierał się rabunkowi, rabusie zastrzelili.

Ze świata.

Typowy obrazek rosyjski. Do gubernii archangielskiej zawleczoną została cholera z Petersburga. Wypadek cholery zdarzył się i w mieście powiatowem Onedze. Ludność w owych północnych okolicach szczególnie ciemna, do wszelkich zarządzeń lekarskich od dosi się podejrzliwie a nawet wrogo... Toteż garstka inteligencyi miejscowej, zogniskowana w kasynie, postanowiła urządzić seryę odczytów o cholerze. Zwrócono się do paru lekarzy: odmówili dla... braku wiadomości z dziedziny bakteryologii. Znaleziono wkońcu lekarza kompetentnego, lecz temu, jako zesłańcowi, nie wolno było ogłaszać odczytów. Narezcie podjął się tego zadania prowizor apteczny, niejaki Łapin, który miał przygotować nawet preparaty mikroskopowe. Mając już upatrzonego prelegenta, kasyno zwróciło się o pozwolenie do sprawnika. Ten zabronił odczytów bezpłatnych; naznaczono opłatę — jak najmniejszą i znów wniesiono podanie. Wówczas sprawnik oświadczył, że podanie winien wnieść sam prelegent. Ł. wniósł żądane podanie, lecz znów doczekał się odmowy pod pretekstem, że winny być dołączone dwie marki stemplowe po 75 kop. Łapin zgłosił się sam do biura sprawnika z żądanemi markami. Sprawnik w jego obecności nalepił je, przekreślił, poczem natychmiast z boku dopisał, że... odczytów owych zakazuje. Rekurs do gubernatora nie odniósł żadnego skutku.

Zniknięcie pułkownika. Z Ostrowa (W. Ks. Poznańskie) zniknął komendant garnizonującego tam pruskiego pułku piechoty Nr 155, pułkownik Geyer. Przed trzema tygodniami wyjechał na kilkudniowy urlop, z którego dotąd nie wrócił i nie podał też miejsca obecnego swego pobytu.

Nowy regulamin wojskowy. W jesieni ogłoszony będzie nowy regulamin ćwiczeń wojskowych dla armii austryackiej. Podług nowego regulaminu, usunięte będą ćwiczenia, przeznaczone tylko do parady, a nie mające na wypadek wojny praktycznego znaczenia.

Natomiast wprowadzone będą rozmaite nowości na podstawie doświadczeń, poczynionych w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Ze stosunków w armii pruskiej. W nocy z czwartku na piątek znaleziono w mieszkaniu podporucznika Zeuma w Stendal jego trupa. Oficer był w towarzystwie kolegów do godziny 1 w nocy w restauracyi, poczem wrócił do domu; niebawem usłyszano strzał, a przybiegli sąsiedzi znaleźli oficera bez życia w łóżku. Na korytarzu stał mieszkający w tymże domu jednoroczny ochotnik Baumgart zupełnie rozebrany. Podał on, że zastrzelił oficera za to, że go wyśmiewał; następnie usiłował zastrzelić swego współlokatora, jednorocznika Bossa.

Inne wiadomości podają, że morderstwo ma podkład seksualny.

Po katastrofie wyścigowej w Berlinie. Raniona matka zabitej przy onegdajszym wypadku na placu wyścigowym panny Friege zmarła w szpitalu.

Nieudały wzlot. W Calais awiatyk Latham próbował wczoraj na swym aeroplanie lotu przez kanał La Manche, lecz w oddaleniu 18 klm. od brzegu zepsuł się motor i Latham spadł na swym przyrządzie do morza. Przejeżdżający tamtędy okręt wziął Lathama na pokład i zawiózł go z powrotem do Calais. Aparat jest uszkodzony. Lathamowi zgotowano owacyę.

Proces przeciw Steinheilowej o zamordowanie męża i matki zacznie się 3 listopada przed przysięgłymi w Paryżu i potrwa około 10 dni.

Testament wykonalny w 2063 r. W Bingen (Niemcy) zmarła niedawno bogata wdowa Lorenz-Graab, która zapisała miastu 2000 marek pod warunkiem, że gmina własnym kosztem będzie utrzymywała grób jej w dobrym stanie do 2063 r. Dlaczego akurat ten rok ma być ostatnim terminem, testament nie wyjaśnia.

Włoska tragedya miłosna. W Bari ubiegał się pewien młodzieniec o względy młodej dziewczyny. Gdy ta go odprawiła, wielbiciel wyciągnął nóż i rozciął dziewczynie policzek. Ta mimo bólu pobiegła do domu i wzięła rewolwer, z którego oddała kilka strzałów do młodzieńca, a zranionego dobiła sztyletem.

TELEGRAMY

z dnia 20 lipca.

Przeciw obstrukcyi.

Praga. W całym szeregu miast czeskich odbyły się zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną wiece, protestujące przeciw obstrukcyi i zamknięciu parlamentu.

Po zmianie kanclerza.

Wiedeń. Z okazyi ustąpienia Bülowa nastąpiła między nim a ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem serdeczna wymiana listów.

Rzym. Minister spraw zagranicznych wymienił serdeczne listy z Bülowem z okazyi jego ustąpienia.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: W ostatnim czasie pojawiły się wiadomości, że nowy kanclerz Bethmann-Hollweg zamierza przedstawić się cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Mimo iż nic pewnego jeszcze pod tym względem nie zadecydowano — przecież wiadomość ta ma cechy prawdopodobieństwa. Kanclerz przedstawi się cesarzowi prawdopodobnie we wrześniu.

12 szubienic.

Tyflis. (Pet ag. tel.). Wojenny sąd okręgowy po czterodniowych rozprawach wydał wyrok w sprawie członków mingrelskiej centralnej organizacyi rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, oskarżonych o przygotowywanie powstania zbrojnego w r. 1905, w celu zniesienia istniejącego ustroju państwowego i utworzenia rzeczypospolitej, o szereg zamachów na instytucye rządowe, napady na posterunki policyjne, oraz o grabież broni i amunicyi. Sąd wojenny skazał **12 oskarżonych na powieszenie,** 2 na roboty ciężkie; 4 oskarżonych uwolniono. Co do skazanych na śmierć, sąd postanowił czynić starania o złagodzenie wyroku.

„Konstytucya“ rosyjska.

Petersburg. (Pet. ag.). Stan nadzwyczajnej ochrony w Petersburgu przedłużono do 20 stycznia 1910.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Od wczoraj zachorowało tu na cholerę 68 osób, zaś umarło 36, ogólna liczba chorych wynosi 854.

Wykrycie mordercy.

Bielsko. (Tel. wł.). Mordercę adwokata Halbreicha wykryli wczoraj agenci policyjni z Wiednia przy pomocy psów. W piwnicy domu, w którym dokonano morderstwa, znaleziono zakopane zrabowane przedmioty, a w mieszkaniu stróżki domu znaleziono rzeczy, będące w związku ze zbrodnią.

Stróżka miała się już przyznać do czynu. Nazywa się ona Marya Kajfasz. Równocześnie aresztowano pokojówkę zabitego Helenę Frank, która składała sprzeczne zeznania. Między znalezionymi przedmiotami są dwie portmonetki i zegarek zamordowanego.

Zbrojenie się Serbii.

Belgrad. Serbskie ministerstwo wojny wezwało fabryki broni i amunicyi w Niemczech, Austryi, Francyi i Belgii do przedłożenia ofert do 1 września, ponieważ Serbia ma zamiar poczynić znaczne zamówienia wojskowe.

Walki w Marokku.

Madryt. Według urzędowej depeszy, toczyła się onegdaj w Melilli gwałtowna walka, która jeszcze trwa.

Madryt. Według nadeszłej tu depeszy, w onegdajszej bitwie pod Melillą padło **15 zabitych** a **22** było rannych.

Śmierć pretendenta do tronu hiszpańskiego.

Varese (Włochy). Rodzina Don Karlosa zwróciła się telegraficznie do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o pozwolenie na złożenie zwłok Don Karlosa w grobowcu Bourbonów w Tryeście. W razie przychylnej odpowiedzi, pogrzeb odbędzie się w Tryeście, a w kościele w Casbeno odbędzie się tylko uroczystość pokropienia zwłok.

Jak dzienniki donoszą, papież przesłał rodzinie księcia telegraficznie kondolencyę.

Paryż. Z San Sebastian donoszą, że deputowani karliści ogłosili ks. Jayme, syna Don Karlosa, pretendentem do tronu.

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

Ateny. W Amalias powtórzyło się trzęsienie ziemi; towarzyszył mu podziemny huk.

Po zwycięstwie rewolucyi perskiej.

Zawiadomienie o zmianie szacha.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt“ donosi, poseł perski przy dworze wiedeńskim otrzymał następującą depeszę od szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych z Teheranu, datowaną z dnia 18 lipca:

Nieporządek wewnątrz kraju, który wymagał przywrócenia spokoju, jakoteż zupełnej reorganizacyi władzy publicznej, z drugiej zaś strony niepopularność jego ces. mości Mohamada Ali Mirzy, którego czyny sprzeciwiały się woli narodu i uczyniły go niegodnym tronu, doprowadziły do zmiany tronu. Wskutek tego w nieobecności parlamentu zebrali się zastępcy narodu, a mianowicie duchowni, naczelnicy wojsk zwycięskich, dalej książęta, wysocy dygnitarze i dawni deputowani, na nadzwyczajnem zebraniu w pałacu parlamentu w piątek dnia 16 lipca b. r. i jednomyślnie uchwalili usunąć z tronu Mohameda Ali Mirzę, ogłosić syna jego następcę tronu sułtana Achmeda Mirzę szachem, a prowizoryczną regencyę powierzyć aż do uchwały parlamentu Azad-el-Muelkowi.

Walka na prowincyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Z Azdebil donoszą, że przyszło tam do walki między rewolucyonistami a wojskiem gubernatora. Miasto jednak wskutek tej walki niewiele ucierpiało.

Dalsze rozbrajanie wojsk szacha.

Teheran. Wyłoniły się pewne trudności co do rozbrojenia niektórych grup wojsk, obozujących częściowo na terytorym podlegającem jurysdykcyi rosyjskiego poselstwa. Jak słychać, rewolucyoniści zażądają pozwolenia od posła rosyjskiego na prowadzenie rokowań z tymi oddziałami, które stanowią trwałe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego.

Z TURCYI.

Nawoływanie do zgody.

Konstantynopol. Szeik ul Islam wystosował do mufti, do duchownych sędziów i do ulemów proklamacyę, wzywającą do ścisłego przestrzegania zasady równości i do pouczania ludności, by żyła w zgodzie z niemahometanami.

Sprawa Krety.

Skoplje. Turecko-grecki spór w sprawie Krety nadaje tutejszej sytuacyi pewne znaczenie polityczne, objawiając się przedewszystkiem w pogotowiu wojskowem.

Młodoturcy usiłują nakłonić narodowości do pogodzenia się.

Sprawy partyjne.

Tow. Natan Mischel objął funkcye sekretarza dla spraw zawodowych okręgu Kazimierz i Stradom. We wszystkich sprawach zawodowych z dzielnic powyższych należy się porozumiewać z tow. Mischlem.

Zawiadamiamy, iż skarbnikiem Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. jest obecnie tow. Feliks Statter, Kraków, ul. Marka l. 21 (dział inseratowy „Naprzodu“). Pod tym więc tylko adresem należy wysyłać wszelkie pieniężne przesyłki i zamawiać marki i legitymacye partyjne.

Wzywamy zarazem wszystkie komitety do dalszych zamówień marek partyjnych.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Sekretaryat komitetu krakowskiego P. P. S. D. objął tow. Józef Rosenzweig. — Wszelkie listy do komitetu przesyłać należy pod adresem: Józef Rosenzweig, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Baczność kelnerzy krakowscy!** Jawcie się i stańcie jak jeden mąż na ogólno-kelnerskiem zgromadzeniu, które odbędzie się we czwartek 22 b. m w lokalu Związku stow. robotn. przy ulicy Wiślnej 5, I. piętro. Sprawy bardzo ważne. Organizacya kelnerów.

* **Dębniki.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Czytelnia robotnicza odbędzie się w piątek 23 lipca o godz. 8½ wieczorem w lokalu własnym. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Wybory uzupełniające do zarządu. 5) Wnioski. Prawo głosu oraz wstęp na salę mają wyłącznie tylko członkowie niezalegający z wkładkami (§ 10 statutu).

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet Ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Dział Inseratowy „Naprzodu"

mieści się obecnie przy

ul. św. Marka 21

róg ulicy Floryańskiej

Rower

męzki i damski tanio do sprzedania. Starowiślna 6, parter na lewo od 1 do 2-giej.

Maturzysta

szkoły realnej poszukuje lekcyi lub guwernerki na czas wakacyj do Zakopanego lub na wieś.

Łaskawe zgłoszenia pod J. E. w Adm. działu inseratow. „Naprzodu".

Zakopane

Nowo otwarty z komfortem urządzony **Hotel Centralny.** Ceny mierne, obsługa skrzętna.

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16,** dom własny.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Magazyn wysyłkowy

wyrobów tkackich

Braci Towarnickich, Lwów, Kopernika 17

Wysyła franco wzory płócien, szyfonów, zefirów, oxfordów, batystów, drelichów, obrusów, ręczników, materyi wełnianych, chusteczek i bieliznę męską i damską.

Ceny niskie, towar doborowy.

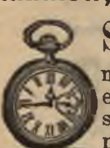


Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

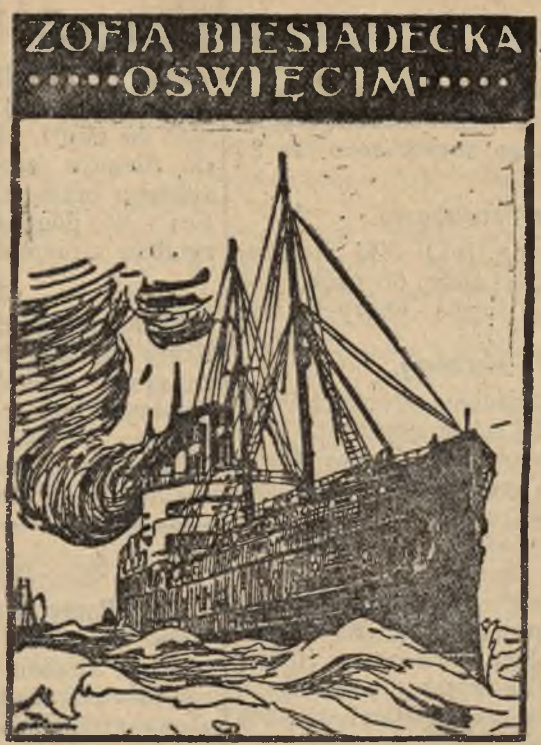


Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wybierane wiśnie

czereśnie, morele, brzoskwinie włoskie, ananasy świeże, jabłka, porzeczki, truskawki, kalafiory, również wszelkie owoce, jarzyny wysyła codziennie świeże po cenach najtańszych **Owocarnia Krajowa Piotra Bereźnickiego, Lwów, Pańska 11.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Do wygrania

Fr. 600.000 główna wygrana

przy ciągnieniu 1-go sierpnia

LOSY TURECKIE

Losy tureckie mają rocznie 6 losowań i **główne wygrane fr. 600.000, 300.000 i 60.000** etc., które w całości zostają wypłacone. Najmniejsza wygrana fr. 240, zatem znacznie większa niż kurs obecny. Losy tureckie mając tendencyę zwyżkową, są zatem najkorzystniejszym papierem wartościowym i są polecenia godne.

Losy tureckie zbywam za gotówkę po każdorazowym kursie dziennym lub polecam:

1 Los Turecki	w ratach miesięcznych	po K.	7 lub	8
2 Losy Tureckie	„ „	„ „	14 „	16
5 Losów Tureckich	„ „	„ „	35 „	40

Najtaniej ustanowione ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



„Odeon" i „Jumbo"

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów.

„Odeon" i „Jumbo"

odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt.

Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Skład gramofonów i płyt

M. i B. WEISSBERG,

Kraków, Starowiślna l. 10.

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

L. 520.

Konkurs.

Przy Ekspozyturze c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie są do obsadzenia miejsca dla inżynierów za kontraktem. Ubiegający się o te posady mają udowodnić dokumentami:

1. Obywatelstwo austr.,
2. Nieprzekroczony 45 rok życia,
3. Ukończenie krajowej albo równorzędnej zagranicznej wyższej szkoły politechnicznej (II-gi egzamin państwowy na Wydziale Inżynieryi),
4. Zupełne władanie językiem polskim i niemieckim,
5. Praktykę przy budowie względnie dotychczasowe zatrudnie,
6. Nieposzlakowane prowadzenie się.

Podania zaopatrzone w powyż wymienione dokumenta wraz z podaniem wysokości żądanej płacy należy wnosić do Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie po dzień **25 lipca b. r.**

EKSPOZYTURA C. K. BUDOWY DRÓG WODNYCH W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 30 czerwca 1909.

„RIGO"

na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu na 4 dni najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nieodniesienia skutku płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA

KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się

Piwo

czarne „á la Bawar"

oraz **Bufet**

zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Pokój

umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble L. 15, I. piętro.



„NAPRZÓD"

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębniki, Pocztowa 17.

Najlepszym przyjacielem domu jest bezsprzecznie

„ORIONIT"

który oddając każdej praktycznej Pani nieocenione usługi w gospodarstwie domowem, zasługuje na stałe względy, gdyż jest on

najtańszym środkiem do prania bielizny

ułatwia i skróca czynności prania niesłychanie. Ochrania tkaninę, bo nie zawiera ani chlorku ani innych ostrych składników, jest nadto jedynym tego rodzaju **wyrobem krajowym,** wytwarzanym **w Krak. Fabr. chem. W. Śmiechowskiego w Krakowie,** a w dobroci przewyższającym wszelkie preparaty obce.

Żądać wszędzie — **marka biały paw — cena 40 hal.**

Szanowna Pani Gospodyni!

Proszę spróbować

Munka mydło jędrne

Marki ochronne: **„Nosorożec"** lub **„Kosa".**

Skutek niezrównany!

Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu.

Założona w r. 1846.

CZEKOLADA

Proszkowa wanilowa

bardzo wydatna 1/8 kg. **50 hal.** Pensyonatom znaczny op...

Poleca

Jan Michalik, Kraków — Fabryka Czekolady i Kakao, Floryańska 45

Cenniki darmo i opłatnie.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 21

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 14, we własnym

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.2[illegible]	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.3[illegible]	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.9[illegible]	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.3[illegible]	13,934.0[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.6[illegible]	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii;
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po zapłaceniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

53 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).